

Nazywam się Rafał Stybliński i jestem fundatorem i prezesem Fundacji Demokracja Przyszłości. Polska stoi teraz w obliczu historycznej szansy, jaką jest rozpoczęcie prac nad nową konstytucją. Chciałbym w swoim wystąpieniu zaproponować odważne i nowatorskie rozwiązanie, jakim jest zmiana ustroju Rzeczypospolitej Polskiej na bezpośrednią technokrację. Byłoby to połączenie demokracji bezpośredniej z technokracją, czyli rządami ekspertów, wsparte wykorzystaniem nowoczesnych technologii.

PRECEDENSY I PRZYKŁADY INNYCH KRAJÓW

Wbrew pozorom nie jest to aż taka trudna do wyobrażenia sobie zmiana. Częściowe precedensy istnieją już w innych krajach. Na przykład w Szwajcarii położono duży nacisk na demokrację bezpośrednią, umożliwiając stabilność kursu tego państwa federacyjnego i większą jakość stanowionych przepisów. W Singapurze, którego nie chciała w swoim terytorium Malezja, technokracja, czyli rządy ekspertów umożliwiły niesłychany rozwój gospodarczy tego kraju. Natomiast Estonia, ze swoją demokracją cyfrową, oszczędza czas i pieniądze, jak również umożliwia daleko idącą transparentność i walkę z korupcją. Szwajcaria i Estonia to dojrzałe demokracje, natomiast Singapur to wadliwa demokracja według wskaźnika demokracji, publikowanego przez Economist Intelligence Unit. Niemniej jednak umiejętne połączenie demokracji bezpośredniej, technokracji i demokracji cyfrowej może uczynić demokrację silną i dojrzałą również w naszym kraju.

Warto też zwrócić wzrok na Tajwan, kolejną pełną demokrację, który udowodnił, że technologia może być bardzo cennym narzędziem. Przykładowo, Tajwan poradził sobie z dezinformacją z Chin bez cenzury, używając szybkości i danych. Co więcej, Audrey Tang, ich pierwsza minister cyfryzacji, wprowadziła zasadę, że niemal każde spotkanie z lobbystami czy ekspertami zewnętrznymi jest nagrywane i publikowane, a transkrypcje są dostępne online.

ZMIANY W KONSTYTUCJI

Wspomniałem już o tym, czym jest bezpośrednia technokracja. Teraz chciałbym opowiedzieć coś więcej o tym, jak sam ten ustrój, wyrażony w konstytucji, mógłby funkcjonować. Przede wszystkim konstytucja musiałaby jasno określać bezpośrednią technokrację jako ustrój państwa, w którym decyzje są podejmowane w oparciu o wiedzę naukową i współdziałanie obywateli. Konstytucja powinna definiować rolę ekspertów w procesie decyzyjnym, a także określać kryteria ich wyboru i sposób ich funkcjonowania. Musiałaby rozszerzać możliwości udziału obywateli w procesie decyzyjnym poprzez referenda, inicjatywy obywatelskie i konsultacje społeczne. Powinna także przewidywać wykorzystanie technologii informacyjno-komunikacyjnych w procesie demokratycznym, np. poprzez e-głosowanie czy platformy do dyskusji online.

Dodam jeszcze, że technokracja często kojarzy się z "rządem światowym". Warto podkreślić, że polska technokracja służyć będzie polskiemu interesowi narodowemu.

ROLA RADY EKSPERTÓW

Teraz przejdę do głównej różnicy, jaka byłaby między obecnym ustrojem, republiką parlamentarną, a bezpośrednią technokracją. Otóż głównym organem byłaby Rada Ekspertów, złożona ze specjalistów z różnych dziedzin, wybieranych na podstawie kompetencji i doświadczenia. Ministerstwa byłyby odpowiedzialne za wdrażanie decyzji Rady Ekspertów i zarządzanie poszczególnymi sektorami gospodarki. Istniałyby też urzędy odpowiedzialne za rozwój i wdrażanie nowych technologii, w tym za cyberbezpieczeństwo.

PROCES LEGISLACYJNY

Proces legislacyjny byłby wielostopniowy. Tutaj jest wiele możliwości, ja przedstawiam jedną z nich. Ustawy mogłyby być inicjowane zarówno przez Radę Ekspertów jak i obywateli (poprzez obywatelską inicjatywę ustawodawczą, którą możnaby składać i podpisywać również elektronicznie, na scentralizowanym państwowym portalu internetowym). Istnieją już narzędzia, które to umożliwiają. Jednym z nich jest portal Decidim, utworzony po raz pierwszy w Hiszpanii, a drugim estońskie Rahvaalgatus, które może być bardzo dobrym wzorem również dla polskiej platformy.

Po zainicjowaniu ustawy przez Radę Ekspertów lub obywateli, kolejnym krokiem byłyby konsultacje społeczne, z wykorzystaniem platform online, debat publicznych i spotkań z organizacjami społecznymi. Tutaj główną różnicą między bieżącym stanem, a stanem docelowym, byłaby możliwość zgłoszenia przez każdego obywatela propozycji zmian i uwag na portalu internetowym. Oczywiście, żeby przeciwdziałać wykluczeniu cyfrowemu, standardowe formy zgłaszania uwag, na przykład poprzez listy tradycyjne czy spotkania, dalej byłyby możliwe.

W trzecim kroku Rada Ekspertów, uwzględniając wyniki konsultacji, dopracowywałaby projekt ustawy, argumentując przyjęte rozwiązania. Krokiem czwartym byłoby głosowanie w referendum. Referenda mogłyby odbywać się cztery razy do roku, wzorując się na przykładzie Szwajcarii i byłyby możliwe zarówno przez Internet jak i korespondencyjnie, pocztą tradycyjną.

TRÓJPODZIAŁ WŁADZY

Może się pojawić pytanie jak bezpośrednia technokracja ma się do trójpodziału władzy. Nie musi ona oznaczać odrzucenia klasycznej formy zaproponowanej przez Monteskiusza, ale z pewnością wymaga jego głębokiej reinterpretacji. W tym układzie władza nie jest już oparta na politycznym mandacie partii, lecz na dowodach oraz bezpośrednim głosie obywateli. Władza ustawodawcza leżałaby w gestii obywateli i ekspertów. We władzy wykonawczej rząd nie realizowałby programu partii, lecz kamienie milowe wyznaczone przez Radę Ekspertów i zatwierdzone przez obywateli. Natomiast władza sądownicza z dużym prawdopodobieństwem wymagałaby nowego rodzaju trybunału, który sprawdzałby czy systemy analityczne i symulacyjne używane przez państwo są transparentne, nie mają ukrytych uprzedzeń i działają zgodnie z konstytucją.

NARZĘDZIA DLA EKSPERTÓW

Tutaj chciałbym przejść do kolejnego aspektu funkcjonowania bezpośredniej technokracji, który sam w sobie nie jest konieczny, mógłby jednak zwiększyć skuteczność takiego ustroju. Przede wszystkim chodzi mi o utworzenie narzędzi dla ekspertów i obywateli. Mogłyby powstać zaawansowane platformy analityczne, dzięki którym eksperci mogliby analizować dane i prognozować skutki decyzji. Eksperti mogliby również wykorzystywać systemy symulacyjne do testowania różnych scenariuszy i oceny ich wpływu na społeczeństwo. Wreszcie, i to są kluczowe elementy, istniałyby platformy e-konsultacji i e-głosowania.

SPOSÓB WYBORU EKSPERTÓW

Następnym tematem, o którym chciałbym wspomnieć, jest sposób wyboru ekspertów. Oparte by to było na czterech filarach. Po pierwsze, wprowadzeniu systemu oceny opartego na publikacjach naukowych, patentach, doświadczeniu w projektach badawczych i udziale w konferencjach. Po

drugie, standaryzowanych testach sprawdzających wiedzę i umiejętności w danej dziedzinie. Po trzecie, korzystaniu z opinii towarzystw naukowych, uniwersytetów i instytutów badawczych. Wreszcie, po czwarte, na upublicznianiu CV ekspertów, ich dorobku i wyników ocen.

ROLA PARLAMENTU

W modelu bezpośredniej technokracji rola parlamentu uległaby zmianie. Zamiast tworzyć prawo, Sejm i Senat mogłyby pełnić rolę kontrolną i opiniodawczą. Parlament mógłby nadzorować prace Rady Ekspertów, analizować jej wnioski i rekomendacje. Posłowie i senatorowie, wybierani w wyborach powszechnych, reprezentowaliby interesy obywateli i artykułowaliby ich potrzeby. Wreszcie parlament byłby forum debaty publicznej na temat proponowanych rozwiązań i ich społecznych konsekwencji. Pamiętajmy jednak, że to tylko jeden z możliwych modeli.

ROLA EDUKACJI OBYWATELSKIEJ

Warto również wspomnieć o konieczności edukacji obywateli w zakresie przysługującym im praw. System edukacji musiałby kłaść nacisk na rozwijanie umiejętności krytycznego myślenia, analitycznych i technologicznych. Edukacja obywatelska jest niezbędna.

MECHANIZMY SZYBKIEGO REAGOWANIA

Chciałbym teraz zwrócić uwagę na jedno potencjalne zagrożenie związane z demokracją bezpośrednią, jakim jest powolne tempo podejmowania decyzji, co może być ryzykowne w sytuacji wojny, zawirowań na rynkach finansowych czy epidemii. Ale i na to jest rozwiązanie. Aby zapobiec paraliżowi decyzyjnemu, ustrój bezpośredniej technokracji powinien posiadać wbudowane mechanizmy szybkiego reagowania, które działają na zasadzie bezpieczników przełączających system w tryb awaryjny.

Można to zrealizować przy pomocy kilku mechanizmów. Po pierwsze, zamiast uznaniowej decyzji polityka, stan wyjątkowy mógłby być aktywowany przez obiektywne wskaźniki. Po drugie, wzorując się na Republice Rzymskiej, w sytuacjach kryzysowych władza mogłaby być czasowo koncentrowana w rękach konkretnego organu merytorycznego, np. Rady Bezpieczeństwa Narodowego. Taka czasowa koncentracja wygasłaby automatycznie np. po 30 dniach, o ile nie zostałaby przedłużona w krajowym referendum, a każda decyzja podjęta w tym trybie po ustaniu kryzysu byłaby poddawana ocenie. Po trzecie, korzystając z zasad płynnej demokracji, w sprawach skomplikowanych i szybkich obywatele mogliby stosować model delegowania głosów, czyli oddać swoje prawo głosu ekspertowi, któremu ufają. Wreszcie po czwarte, obywatele głosowaliby nad ogólnymi kierunkami na niespokojne czasy, które byłyby realizowane w trakcie kryzysu.

OCHRONA WOLNOŚCI

Nie można zapomnieć też o tym, że nowa ustawa zasadnicza musiałaby chronić wolność jako prawo fundamentalne, ograniczone w stopniu niezbędnym, co w dobie cyfryzacji wymaga zupełnie nowego podejścia do ochrony praw obywatelskich. Ochrona wolności jednostki musi ewoluować z deklaracji politycznej w technologiczny standard. Ochrona praw obywatelskich musi być tu rozumiana jako techniczna niemożność naruszenia wolności, a nie tylko prawny zakaz.

Ustawa zasadnicza musiałaby rozszerzać klasyczne prawa o sferę cyfrową. Musiałby istnieć zakaz ograniczania wolności obywatela na podstawie prawdopodobieństwa popełnienia czynu zabronionego, np. wyliczonego przez systemy AI. Należałoby zagwarantować, że każda decyzja

ograniczająca wolność (np. nałożenie grzywny, odmowa świadczenia) musi być zatwierdzona przez człowieka, jeśli obywatel o to zawnioskuje. Państwo musiałoby weryfikować uprawnienia obywatela, nie poznając jego tożsamości ani innych danych wrażliwych, jeśli nie jest to konieczne. Kod algorytmów państwowych powinien pozostać otwartym oprogramowaniem i czytelnym dla laików, to znaczy jego sposób działania musi być dobrze wyjaśniony w formie tekstów i ikonografik. Klasyczny Rzecznik Praw Obywatelskich musiałby mieć wsparcie m.in. w postaci urzędu sprawdzającego, czy wykorzystywane technologie nie przekraczają stopnia niezbędnego, tzn. że każde narzędzie cyfrowe przynosi więcej korzyści niż potencjalnych zagrożeń dla wolności i prywatności.

AKSJOLOGICZNA PRÓŻNIA

Istnieje przynajmniej kilka kwestii, które mogą być argumentem przeciwko bezpośredniej technokracji. Najczęstszym zarzutem względem technokracji jest problem aksjologicznej próżni. Nauka i dane mogą powiedzieć nam, jak coś zrobić najefektywniej, ale nie powiedzą nam, co warto zrobić. Rozwiązanie jest proste - to obywatele w referendum wyznaczają cele moralne i kierunki (aksjologię), a eksperci jedynie projektują najbezpieczniejszą i najskuteczniejszą drogę do ich osiągnięcia.

LEGITYMIZACJA EKSPERTÓW

Kolejnym problemem jest legitymizacja ekspertów. Innymi słowy - jeśli eksperci mają być wybierani na podstawie testów i dorobku, to kto przygotowuje te testy? Istnieje ryzyko powstania zamkniętej kasty (oligarchii merytorycznej). Może tu istnieć mechanizm demokratycznego filtra. Przykładowo, Rada Ekspertów może być wyłaniana merytorycznie, ale jej skład musi zostać zatwierdzony przez Parlament lub w drodze losowania paneli obywatelskich.

SUBSYDIARNOŚĆ

Moje propozycje dotyczą głównie szczebla centralnego, jednak nie można też zapomnieć o subsydiarności, ponieważ Polska ma bardzo silną tradycję samorządową. Uważam, że decyzje powinny być podejmowane tak blisko obywateli, jak to jest możliwe. Jeśli jakąś decyzję da się podjąć w obrębie mniejszej jednostki terytorialnej, tak należy uczynić. W tym miejscu chciałbym zwrócić uwagę na niesamowicie wartościową publikację, jaką jest praca "Umówmy się na Polskę" pod redakcją profesorów Macieja Kisilowskiego i Anny Wojciuk, której autorzy postulują głęboką decentralizację państwa. Zastosowanie zawartych w niej sugestii może uczynić subsydiarność jeszcze silniejszą.

FINANSE

Najbardziej zapalnym punktem każdej konstytucji jest to, kto decyduje o wysokości podatków. Jeśli o podatkach decydować będą wyłącznie eksperci – obywatele poczują się wyłączeni. Jeśli wyłącznie obywatele – pojawia się ryzyko populizmu i głosowania za '0% podatku'. W bezpośredniej technokracji musimy uniknąć dwóch skrajności: dyktatu matematyków, który ignoruje potrzeby ludzkie, oraz populizmu fiskalnego, który prowadzi do bankructwa. Finanse w bezpośredniej technokracji przestają być czarną magią lub narzędziem wyborczego przekupstwa.

Można wprowadzić zasadę odpowiedzialności skorelowanej. To obywatele decydują o jakości usług publicznych, ale system – oparty na twardych danych – natychmiast wskazuje uczciwą cenę tych usług. Eksperti nie narzucają podatków według uznania, lecz optymalizują ich strukturę tak, by

polska gospodarka była najbardziej konkurencyjna na świecie, przy jednoczesnym zachowaniu matematycznych kotwic bezpieczeństwa, których nie naruszy żaden kryzys.

UNIA EUROPEJSKA

Często słyszymy o obawach dotyczących przekraczania przez Unię Europejską kompetencji zapisanych w traktatach. W nowym ustroju Polska nie będzie bronić się przed tym jedynie retoryką, lecz twardą architekturą prawno-technologiczną.

Postuluję wprowadzenie trybunału zgodności kompetencyjnej, który będzie monitorować każdą unijną regulację pod kątem zasady pomocniczości. Jeśli dane wykażą, że Bruksela podejmuje decyzje suboptymalne lub wykraczające poza swoje uprawnienia, obywatele otrzymają merytoryczne narzędzie do weta. Polska stanie się państwem, które nie tylko wykonuje prawo międzynarodowe, ale aktywnie je koryguje w oparciu o dowody i naukę, chroniąc nasz rdzeń ustrojowy przed zewnętrzną, pozamerytoryczną ingerencją.

PODSUMOWANIE

Mam nadzieję, że w wystarczająco przejrzysty sposób przedstawiłem założenia bezpośredniej technokracji i pomysł ten zyskał zainteresowanie. Historyczny moment, przed jakim stoimy, czyli możliwość zmiany Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, nie może zostać zmarnowany. Wyzwania, jakie niesie ze sobą XXI wiek są znaczne. Chciałbym mieć pewność, że Polacy będą mogli żyć w najlepszym możliwym systemie prawnym, czego gwarantem jest konstytucja.